

Ceny prenumeraty.

We Lwowie: miesięcznie 2 Kor.,
za codzienną dwukrotną dostawę
do domu dopłaca się 60 halerzy.

Z przesyłką poczt. w kraju
i zagranicą:

miesięcz. 2 K. 50 h. | z 2-krot. 3 K. — h.
kwartal. 7 K. 50 h. | wysyłką 9 K. — h.
rocznie 30 K. — h. | pocztow. 36 K. — h.

W Niemczech: miesięcznie 4 Kor.

W innych państwach Związku pocztowego miesięcznie 5 Koron.

Zmiana adresu pocztowego 40 hal.

Redakcja, Administracja, Drukarnia
Lwów, ulica Chorążczyzny 17—19.

Słowo Polskie

wychodzi 2 razy dziennie

Ceny ogłoszeń.

Ogłoszenia (inseraty) za 1 wiersz
petitowy lub jego miejsce 20 hal.
Nadpłatę za wiersz petitowy lub
jego miejsce 80 halerzy.

Nekrologia za wiersz petit. 60 hal.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach
it. p. wiadomości po 1 Kor. za wiersz.

Drobne ogłoszenia za wyraz 6 h.
najmniej 60 halerzy. Wyrazy grub-
szym pismem liczą się podwójnie.

Ceny oddzielnych numerów:

Nr. popołudn. 6 h. z przesyłką 10 h.

Nr. poranny 4 h. z przesyłką 6 h.

Drobnych rękopisów nie zwraca się.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacyi uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Lwów. — Nr. telefonu Redakcyi 541, Administracyi 740.

Wydawca: inżynier WACŁAW WOLSKI.

Redaktor naczelny: ZYGMUNT WASILEWSKI.

Kalendarz lwowski.

Piątek 25 listopada.

Imiona. Rzym. kat.: Dzisiaj: Katarzyna P. — Jutro: Konrada M. — Gr. kat. Dzisiaj: Joana Mył. — Jutro: Joana Złot — Słow. Dzisiaj: Chwałimiry. — Jutro: Lechosława. Wschód słońca 7:28, zachód 4:07.

Pociągi kolejowe odchodzą ze Lwowa z dworca głównego, wedle zegara miejskiego: do Krakowa 9:01*, 9:11, 3:31* 6:56, 11:31, 1:21*, 4:46; do Rzeszowa 4:05; do Podwołoczysk 7:06, 2:31*, 9:36, 11:36; do Tarnopola 11:11; do Czerniowca 6:56, 11:21, 3:11*, 11:18, 3:27*; do Kołomyj 6:31; do Przemyśla-Chyrowa-Zagórza 10:41; do Strzyska 3:41, 11:41; do Ławocznego 7:21, 9:46, 7:16; do Sokoła 11:26, 7:41, 11:46 (niedz.); do Sambora 10:01, 4:16; do Jaworowa 7:26, 6:24. — Pociągi pospieszne opatrzone gwiazdką, nocne (od 6 wieczór do 6 rano) drukowane czarno.

Muzea i biblioteki. Ossolineum: Biblioteka w dni powsz. od 9—2; muzeum w dni powsz. (prócz poniedziałku) od 9—1, nadto we wtorek i piątek od 3—5, w niedzielę 11—1. Muzeum Dzieduszyckich, (Teatralna 18) w niedz. 10—1. w dni powsz. 10—1 za zgłosz. — Muzeum przemysłowe otwarte w dni powszednie (prócz poniedziałku) od 9—2, w święta od 10—1. — Bibliot. uniwersytecka: otwarte tylko wypożyczalnie i oddział rękopisów, codziennie w dni powszednie od 10—1 (w starym lokalu). Bibl. Baworowskiego (Ujejskiego 2) wtorki, środy, piątki i soboty 4—6 — 6 — Bibl. Pawlikowskich (Trzeciego Maja 5) środy, soboty i niedziele od 11—12. — Biblioteka Politechniki w święta, niedziele i poniedziałki od 11—1, w inne dni 10—1 i 4—8. — Bibliot. Tow. Szewczenki (ul. Czarnieckiego 26) 2—6 (prócz niedz. i św. ruskich). — Bibl. Narodnego Domu (Teatralna 22) we wtorek, środ. piąt. sob. 9—12 3—6.

Wystawy stałe. Tow. przyjaciół sztuk pięknych (Muzeum przemysłowe) codz. od 9—5. Opłata 60 h., w niedz. 30 h. — Salon sztuk pięknych p. Latoura (plac św. Ducha 10, l. p.) otwarty od 10 do zmierzchu. Wstęp 40 h., w niedzielę 30 h., młodz. szkol. 20 hal. Obecnie urządziła się wystawa dzieł kilkudziesięciu artystek polskich.

Foto - Plastiken w Pasażu Hausmana (46 razy premiowane) od 20 do 26 listopada br. do widzenia: „Zajmująca podróż przez rzeczpospolitą Chile (Połud. Ameryka) Wstęp 20 hal.

Teatr miejski. Dzisiaj „Tkacze“ sztuka w 5 aktach Gerharda Hauptmanna.

Jutro: „Tkacze“, Hauptmanna.
Odczyty i wykłady. Wykłady powsz. Dr. K. Twardowski: „Główne prądy w filozofii XIX w. (Sala XIV Uniw. o 7.30). — Szkoła nauk polit. (Teatralna l. 23) Ks. A. Sapieha: „Historia kościoła katolick. w ziemiach polskich w st. XIX o 7. — Dr. Gargas: „Odsetki od podatków nieprawnie pobranych (ul. Kościuszki 18 l.p.) — Kółko filozoficzne Czyt. ak. Z. Łempicki: „O naśladowaniu w sztuce“ w lokalu Czyt. akad. o 8.

Z Rady miejskiej.

Pan prezydent Małachowski nie miał wcale na wczorajszym posiedzeniu Rady m. Lwowa miny Lohengrina, mimo, że to było jego... „Iabędzie“ posiedzenie, wobec postanowionego już — sit venia verbo — „wyboru“ jego do parlamentu z Izby handlowej. Mimoto miało

4

WŁADYSŁAW GDULA

Kwiaty

(BAŚN).

— Przysięgnij, że nie powiesz jej: bądź moją! — póki choć jednego takiego kwiatka u niej nie zobaczysz. Naturalnie jej własnego. Pamiętaj jednak, że złamanie przysięgi śmiercią grozi!

Młodzieniec zdziwił się.

— Będzie to dla mnie dowodem, że jest godną ciebie — tłumaczył starzec. — Czy sądzisz, że chcę cię wiązać przysięgą bez powodu? Przrzeczysz mi?

— Przysięgam — wyrzekł Stach poważnie.

Radosny uśmiech krążył na ustach ojca, gdy pociągnął syna za ramię, znalazł się w mieszkalnej izbie.

— Kochany chłopcze! — mówił. — Panuj nad sobą! Niedawno nigdy kłiwemu uśmiechowi niewiasty, ani łzawym oczom i nie zapominaj, że ona ma własność wmawiania w siebie wszystkiego, przejmowania się rolą, z jaką jej do twarzy, nakształt dźwięcznej gęśli, co rozmaitym mówi językiem, chociaż sama w sobie jest pustą i martwą.

— Nie zapomnij żądać kwiatu! — dodał jeszcze odchodząc.

Stach usiadł i zadumany przyglądał się w kształcie lilii blade-niebieskiej koronie zerwanego przed chwilą kwiatu, otoczonej srebrno-białym kielichem.

I podobnie jak gładka powierzchnia wody, oddechem wiatru muśnięta, okrywa się niezliczonymi zmarszczkami, iż zdaje się, że wstały i poruszyły się miliony podwodnych żyłtek, tak pod wpływem złożonej przysięgi i słów ojca zadrgały w spokojnej duszy młodzieńca

się wrażenie, że już w sali rządzi „duch p. Michalskiego“: mniej było gadania niż zwykle, uchwały szły szybko i choć wczorajsze posiedzenie jeszcze nie może się liczyć do najpracovitszych, to przecież pozostawiło kilka pozytywnych i pożytecznych uchwał. Tu zaliczyć należy uchwałę w sprawie uzyskania odpowiednich przywilejów dla szkoły żeńskiej im. Jadwigi, wymiecenie znów kilku rekursów budowlanych z zalegającego nieraz latami stosu, a przedewszystkiem uchwała w sprawie seminarium nauczycielskiego, w której raz przeciw większości Rady zdobyła się na odwagę i powzięła postanowienie, odmienne od wniosku referenta. Charakterystycznym jest, że stało się to w sprawie, gdzie chodziło o interes nauczycielstwa lwowskiego...

Przebieg wczorajszego posiedzenia był następujący:

Po zagajeniu obrad przez prez. dr. Małachowskiego o godz. kwadrans na 8, r. dr. Szpilman referował jako sprawę nagłą wyznaczenie opłat po 10 hal. od fury siana lub słomy na nowej targowicy koło rzeźni. Wniosek ten uchwalono.

R. Czarniecki poruszył sprawę wydawania zamiast dotychczasowych kart na tramwaj elektryczny, dla uczniów szkół publicznych, bloków, zawierających po 20 biletów, a to w cenie jednej korony za blok. Bilety takie służyłyby tylko studentom w mundurkach i tylko w porannych godzinach, ale bez różnicy przestrzeni. Wniosek ten będzie regulaminowo traktowany.

Ten sam radny upomniał się o los jednego z woznych magistrackich, który miał to nieszczęście, że... był zbyt energiczny w przestrzeganiu jakiegoś tam przepisu względem kogoś, co miał krewnego w Radzie...

W myśl wywodów r. dr. Ciesielskiego postanowiono poczynić starania o uzyskanie praw liceum dla żeńskiej szkoły wydziałowej im. król. Jadwigi. Dałoby to ukończonym uczniom tej szkoły prawo zapisywania się na wydział filozoficzny uniwersytetu w roli słuchaczek nadzwyczajnych, oddawania się studjom farmaceutycznym itd.

Z porządku dziennego dopuszczono do losowania o 4 zasiłki z fundacyi Blanka po 1120 kor., dla rzemieślników na otwarcie samodzielnego warsztatu wszystkich ubiegających się w liczbie 259. Losowanie odbędzie się dnia 3 grudnia, a sprawę tę referował ks. dr. Lenkiewicz.

Obszerną dyskusję, w której zabierali głos, nawet po dwa razy rr. Hudec, Czarniecki, dr. Pawlewski, Neuman, Jonasz, dr. Ciesielski i ref. Riedl, wywołała sprawa przyznania 10 procentowego dodatku drożyznianego na 4 miesiące zimowe personalowi tramwaju elektrycznego. Rzecz tę

postanowiono traktować wspólnie z prośbami o podobne dodatki personalu gazowni, dyetaryuszy miejskich itd.

Po kilku rekursach budowlanych, których referentami byli rr. Wczelak, Jankowski i Pawliszak, przyjęto kolaudacyę z budowy strażnicy ogniowej w referacie r. Rawskiego, poczem nastąpiły referaty szkolne r. dr. Gerstmana.

Przeciw wnioskowi referenta, aby nie przedsiębrać wydawnictwa szematyzmu nauczycieli szkół miejskich, a więc za wydaniem takiego szematyzmu, przemawiali rr. Czarniecki, dr. Lisiewicz, Jaworski i Neuman, poczem postanowiono wstawić na ten cel 400 koron do budżetu.

Bez dyskusyi pozwolono Sokołowi II i III na używanie sal gimnastycznych w szkołach miejskich im. Konarskiego i św. Marcina, za zwrotem kosztów oświetlenia i koniecznych z tego powodu większych naprawek. Tak samo nie wywołało żadnej dyskusyi sprawozdanie o stanie szkolnictwa miejskiego na rok 1902—3, które poprostu do wiadomości przyjęto.

Nastąpiło posiedzenie tajne, na którym między innymi mianowano nauczycielką szkoły wydziałowej żeńskiej im. król. Jadwigi p. Schenkłównę.

W myśl referatów r. Chołodeckiego załatwiono szereg spraw. I tak bezpłatne miejsca w konserwatorium muzycznym otrzymali pp. Żulińska Łucya, Świtalska Klara, Rotterówna Adela, Kołakowska Marya, Szygalska Izabela, Ptaszyńska Zofia, Chowańcówna Stefania, a wrazie ustąpienia poprzednich Basch Stanisław, Marcichowska Marya, Baranowska Laura i Kwiatkowska Marya.

Przyrzeczenie przyjęcia do gminy otrzymali pp. Władysław Studnicki i Mojżesz Zion.

Zaopatrzenie wdowie przyznano p. Cecylii Sochaniewiczowej, wdowie po urzędniku manipulacyjnym w kwocie 600 koron rocznie, a sierocie po st. komisarzu Edwardowi Iwanickiemu dodatek na wychowanie 280 koron

Sprawa pokoju w prasie rosyjskiej.

Książ Meszczerskij w swoim „Grażdaninie“ coraz częściej i coraz dobitniej przemawia za tem, aby Rosya poprosiła Japonię o pokój. W ostatnim numerze „Grażdanina“ Meszczerskij znowu rozwija swą pokojową ideę, twierdząc, że należy ona do tych „marzeń, do tych duszę opanowujących pragnień, których podobnie jak pierwszej miłości młodego serca niczem nie można ani przewyciężyć ani zaspokoić“. Dalej książ Meszczerskij powołuje się na zgodną opinię wojsk stojących w obli-

dziesiątki przypuszczeń, myśli wąpiących raz, to ufnych. A w myśli te dalekimi odgłosami wplątywały się natrętnie szeregi urwanych przypomnień, to zadźwięczał śmiech srebrzysty, czasem zamglona kwieciami leśnym wniejąca postać dziewczyny, to znów jak komar brzęczało mu w uchu własne słowo: przysięgam..., lub poważne słowa ojca powtarzały się w pamięci, wraz z obrazami nieznanego świata.

Aby skupić rozpierzchle myśli począł mówić do siebie półgłosem:

— Zanim powiem: bądź moją... Czy ona zechce? — przemknęło mu w myśli.

— ...wprzód mam ujrzeć kwiat... — ciągnął dalej głośno. — Dlaczego? Nowo?

— Będzie to dowód, że jest ciebie godną — odpowiedziały słowa ojca.

— Godną? — spytał i zamyślił się.

Przypomniało mu się nagle, jak się poznali.

Wyszedł raz do lasu — to było... przed rokiem — popołudniu. Spotkali się trafem; spojrzeli na siebie, ona uśmiechnęła się i przeszła. Potem oglądali się za sobą równocześnie. Pamiętał jak gorąco pragnął ją jeszcze zobaczyć. Za chwilę usłyszał za sobą lekki szelest i głos na wpol smutny, jakby rozgrymaszonego dziecka:

— Gdzie są jagody?

Odwrócił się szybko, przed nim stała ona. Joasia, zarumieniona trochę i uśmiechnięta.

— Pójdź! zaprowadzę cię! — odparł i do późnego wieczora już się nie rozłączyli. Odtąd chodził często na polanę sąsiednią, gdzie mieszkali jej rodzice, pociągany jej urokiem i zawsze ją znajdował śliczną, wesołą... Przez zimę nie widywali się, lecz od wiosny spotykali się zato codziennie...

Spostrzegł, że znowu błądzi w krainie marzeń, przeto starał się ścisnąć myśli, ale równocześnie zało-

wał, że nie zapytał ojca co to za świat, który widział? co znaczą te kwiaty? Jednak zaraz przypuścił, że jeżeli ojciec mu co zataił, to była to rzecz, o której wiedzieć nie powinien, więc i pytanie na nicby się nie zdało. Natężył więc myśl, usiłując sam rozwiązać te zagadki, lecz głucha pustka zalegała w jego duszy, jeżeli postawiwszy w tym kierunku pytanie, czekał na jakąkolwiek wskazówkę. Zresztą myśl uciekała gdzieindziej, do ukochanej postaci, tak jak ucieka dziecko z dusznej i ciemnej izby na słoneczne, zielone pola, do zabawy.

Spojrzał na kwiat trzymany w ręku.

— Gdzie róża? — błysnęło pytanie w jego mózgu.

Schowal gdzieś... dziką różę, którą wczoraj dostał od niej.

Szukał w kieszeniach gorączkowo, myśląc z przestrachem, że zwiędła zupełnie, potargana się.

— Ach, włożyłem do wody! — szepnął, przypominając sobie nagle.

Wstał, aby jej się przypatrzeć, a pamięć odtwarzała w jego umyśle bez porządku złączone z tem szczegóły.

Oboje zaszli do odleglejszej części lasu na maliny. Był to bezdrzewny parów, obrosły gęsto krzewami malin, jeżyn i głogu. Jeden spóźniony kwiat róży dzikiej znalazła Joasia i śmiejąc się mówiła:

— Znajdź drugi!

Szukał wszędzie — bezskutecznie.

Wtedy ona gorącym spojrzeniem przykuwszy jego oczy, powiedziała powoli i z naciskiem, jakby naprzód obmyślane słowa:

— Tę pierwszą... i ostatnią różyczkę... dam tobie!

(C. d. n.).

bliczu nieprzyjaciela, wojsk, które niczego tak nie pragną jak pokoju. Cała Rosya modli się codzień o pokój całego świata („o mirie wsiewo mira“), ta sama Rosya, która, jak zapewnia umiarkowany redaktor, „może pozwolić sobie na rozkosz nie obawiania się ukłęk samolubstwa“. Ponieważ jedna rzecz mogłaby ją tylko od próśby o pokój powstrzymać — mianowicie samolubstwo.

Artykuł ten wyprowadził z równowagi redakcję „Nowego Wremieni“. Występuje ono bardzo energicznie nie tylko przeciw „Grażdaninowi“, ale wogóle przeciw całemu stronnictwu pokojowemu w Rosyi i protestuje przeciw temu, jakoby Rosya prowadziła dalszą wojnę jedynie z próżności i samolubstwa. Co prawda argumenty, jakie przeciw temu zarzutowi przytacza „N. Wremia“, są tego rodzaju, że raczej potwierdzają, niż osłabiają ten zarzut. Oto, co między innymi pisze dziennik Suworina ojca:

„Więc tylko samolubstwo — a reszta — bagatela. Bagatela i to, że Japonia zdradliwie napadła na Rosyę bez wypowiedzenia wojny, wiedząc, żeśmy wojny nie chcieli i nie przygotowaliśmy się do niej w przeświadczeniu ogromnej przewagi naszych sił, zniszczyła połowę naszej floty, zabiła, okaleczyła dziesiątki tysięcy Rosyan, zmusiła nas do olbrzymich wydatków już dzisiaj obliczanych na setki milionów rubli. Czy to wszystko naprawę bagatela? Czy to głupstwo, że przez dziewięć miesięcy Rosya znosiła same klęski wojenne i moralne, zniewagi, lub bardziej jeszcze od nich dotkliwie wyrazy współczucia, że musiała milczeć wobec prowokacji i haniebnych oszczerstw?“

Wobec tego wszystkie najprostrze poczucie honoru i słuszności nie pozwala Rosyi poniżyć się aż do próśby o pokój. Nie pozwala jej tem mniej, że teraz właśnie pomyślnie jej szanse zaczynają się mnożyć. „Już teraz siły wojenne rosyjskie zrównoważyły się poniekąd z japońskimi. Za kilka zaś miesięcy Kuropatkin będzie ich miał więcej, niż marszałek Oyama. Na miejsce osłabionej i rozstrojonej (!) wschodnio-oceanicznej eskadry, idzie groźniejsza druga wschodnio-oceaniczna eskadra. Materyjalnymi środkami Rosya rozporządza w mierze bez porównania większej niż Japonia, która wysłała już na wojnę wszystkie swoje rezerwy i blizką jest zupełnego wycieńczenia ekonomicznego i finansowego. I oto taką właśnie chwilę wybiera stronnictwo pokoju do stawiania swych propozycji na zawarcie pokoju!...“

Kto z tych dwóch filarów opinii publicznej w Rosyi: książę Mszczerskij, czy p. Suworin miał słuszność, okaże przyszłość, względnie niedaleka. Niemniej jednak teraz już można stwierdzić, że „N. Wremia“ źle się swojej ojczyźnie przysłuża, przeceniając Rozdiestwienskigo, Kuropatkina i siłę finansową Rosyi, a niedoceniając znowu pod każdym względem Japonię...

WOJNA.

Telegramy „Słowa Polskiego“.

Oblężenie Portu Artura.

Londyn. (TBK.) „Standard“ donosi z Tokio, że armia oblężnicza ostrzeliwała forty rosyjskie, broniące portu. Wszystkie rosyjskie okręty w Porcie Artura są uszkodzone; liczba dezertów z oblężonej twierdzy, przechodzących do Japończyków, jest codzień większa. Według ich opowiadań, demoralizacja wśród załogi wzmagą się.

Berlin. (Tel. wł.) „Local Anzeiger“ dowiaduje się z Tokio: Rosyanie w nocy z poniedziałku na wtorek urządzili wycieczkę z twierdzy w północno-wschodnim kierunku, z wielkimi jednak stratami musieli się cofnąć. We wtorek popołudniu pod silnym ogniem japońskich baterii powstał pożar w pobliżu arsenału, który trwał do późnej nocy.

Tokio. (TBK.) Z armii pod Portem Artura donoszą, że pożar domów koło arsenału trwał od 12 w nocy d. 21 b. m. do g. 2 popoł. d. 22 b. m.

Flota bałtycka.

Port Said. (TBK.) Rosyjska eskadra przybyła tu. Wydano zarządzenia w celu uniknięcia wszelkiego wypadku podczas przejazdu okrętów przez kanał.

Skagen. (TBK.) Wczoraj odpłynęła stąd rosyjska flota uzupełniająca.

Port Said. (TBK.) Kontrotłowce rosyjskie nabrały węgla ze stojących obok okrętów transportowych i dziś wpłyną do kanału. W godzinę później ich śladem popłyną inne statki rosyjskie. Wiceadmirał Völkersan zaprzeczył stanowco wiadomości, wedle której marynarze rosyjscy dopuścili się wielkich nadużyć w Kanei. Jedynym niezwykłym zajściem było to, że kilku pijanych majtków musiano przewieźć na pokład. Nikt jednak nie został zabity lub zraniony, ani też nikt nie zdezerterował.

Z pola walki.

Mukden. (B. Reutersa) W ostatnich dwóch dniach nie było walki artylerii. Sądzą powszechnie, że jeżeli Japończycy nie rozpoczną kroków zaczepnych, to uczyni to Kuropatkin.

Petersburg. (TBK.) Ks. Jaime Bourbon za bohaterstwo w walce z Japończykami otrzymał order św. Anny z mieczami.

Akcja pokojowa.

Paryż. (Tel. wł.) Usiłowania angielskiej i francuskiej dyplomacji, aby pośredniczyć między Rosyą a Japonią, kompletnie się rozbiły. Jako dowód tego uważają niespodziewanie nagły powrót francuskiego ambasadora w Petersburgu na jego stanowisko.

Berlin. (Tel. wł.) „Local Anzeiger“ dowiaduje się z Tokio: Miarodajne osobistości zaprzeczają podawa-

nym przez prasę europejską pogłoskom, jakoby Japonia myślała o akcji pokojowej. Zaznaczyć należy, że przed zajęciem Portu Artura wszelkie kroki pośredniczące kompletnie są wykluczone.

Telegramy „Słowa Polskiego“.

Rada państwa.

Wiedeń. (TBK.) P. Wolf oświadcza, że prezydent ministrów niczego bardziej się nie obawia, jak regularnej pracy w Izbie. Mowca nazywa dr. Koerbera przedstawicielem tego samego systemu konsekwentnej sławizacji państwa, jakimi byli Thun i Badeni. Omawia następnie wypadki insbuckie i zarządzenia, skierowane przeciw Niemcom; zaznaczając, że tylko polski i czeski minister rodak czynią to, czego pragną, inni ministrowie idą ślepo na rękę dr. Koerberowi. Ubolewać należy, że w ostatniej swej mowie poważany zresztą minister oświaty wszedł na pole polityki, lecz nie na niego spada wina owych zarządzeń, tylko na prezydenta ministrów.

Mowca podnosi, że za wpływem słowiańskich agitatorów, do których zalicza polskiego ministra rodaka, pieniądź niemiecki używany jest na cele słowiańskie. Wszystkie ministerstwa i centralne urzędy są sławizowane. Zapomocą upaństwowienia prywatnych kolei i przez antyniemieckie zarządzenia pragnie rząd pozyskać przychyłność Czechów.

P. Wolf omawia rekonstrukcję gabinetu, wyrażając zdanie, iż powołanie Buquoya, który wśród niemieckich agraryszy w Czechach nawet wśród najradkalniejszych cieszy się wielką sympatią, miało jedynie na celu odcięcie innych stronnictw niemieckich i złamanie niemieckiej obstrukcji w czeskim sejmie. Co się tyczy Randy, powołanie jego było rękodzielną wypełnieniem życzeń Czechów; dlatego Niemcy nie mogą poprzestać na domaganiu się usunięcia namiestnika Schwarzenaua, przeniesienia wydziału włoskiego z Innsbucku, ale muszą z całą energią wystąpić przeciw utrzymywaniu wielkopolskich agitatorów ofiarnością Niemców, po to tylko, aby ci agitatorowie mogli dalej rządzić państwem.

Wiedeń. (TBK.) Minister Hartel odpowiedział między innymi na interpelację w sprawie osiedlenia się francuskich zakonów w Galicyi. Minister zaznaczył, że nie było powodu odmawiać kongregacji „Sacre Coeur“ pozwolenia na osiedlenie się w Zbytowskiej Górze (powiat tarnowski), kongregacja ta bowiem od szeregu lat pożyteczną rozwija działalność w Austrii. W sprawie podania innej kongregacji „de la Visitation“ o zezwolenie na osiedlenie się w Jasle dotąd nie powzięto wcale decyzji. O innych osadach zakonnych, ani o masowym osiedlaniu się ich w Galicyi, minister nic nie wie.

Wiedeń. (TBK.) Dr. Koerber, zabrawszy głos na wczorajszym posiedzeniu Izby, omawiając podnoszone w ciągu dyskusji sprawy, zaprotestował przeciw twierdzeniu p. Pernerstorfera, jakoby rząd zawarł jakiś pakt z jedną partją w Sejmie dolno-austriackim. Ustawy, uchwalone przez ten Sejm, które rządowi wydawały się nie do przyjęcia, zwrócono Sejmowi celem poczynienia w nich odpowiednich zmian, a dopiero po dokonaniu tych zmian, rząd przedłożył je do sankcji. Tak samo też rząd będzie postępował i w przyszłości. Rząd zawsze szanuje uchwały wszystkich ciał pracodawczych, o ile uchwały te trzymają się razem ustaw zasadniczych (poseł Völk wola: Cała ludność przeciwną jest nowej ustawie szkolnej, uchwalonej przez Sejm dolno-austriacki). Tak samo, jak twierdzenie o tym sojuszu nie jest prawdziwym, jest również nieprawdziwym podniesiony zarzut z drugiej strony o sojuszu z inną partją. Sojusze takie byłyby możliwe, gdyby w parlamencie istniała większość; w naszym parlamencie byłoby zawieranie takich sojuszków błędem i nie miałyby widoków powodzenia. W tem też leży niejedna trudność, że rząd nie zawsze może uwzględnić życzenia jednego stronnictwa, bez naruszenia wrażliwości drugiego stronnictwa. W sprawie wywodów p. Wolfa, mowca nie chce iść śladami tego posła, ani co do jego polityki, ani co do środków politycznych. To atoli musi zaznaczyć, że inaczej działa się w tej Izbie dawniej, niż teraz, gdy on wszedł do niej.

Wobec posła Romańczuka, który podnosił skargi imieniem Rusinów, mowca uznaje, że poseł ten z lojalnością przyznał, iż pod wielu względami nastąpiło polepszenie. Mowca wyraża przekonanie, że także dalsze poważne, w spokojnej formie przedłożone życzenia narodu ruskiego znajdują odpowiedni posłuch w tej Izbie i w Sejmie galicyjskim, a naturalnie i u rządu. Czy mowca tak bardzo zbłądził, gdy stronnictwu tego posła poradził staranie się o osiągnięcie przyjaznego porozumienia w Sejmie lwowskim, to teraz może p. Romańczuk sam to stwierdzić.

Następnie omawiał dr. Koerber działalność poszczególnych Sejmów, z czego na odwrót wynika, że gdy obstrukcja w parlamencie ustanie, to wyrwie to także skuteczny wpływ na Sejmy. Dlatego też wszystko należy uczynić, aby Izbę uczynić zdolną do pracy.

Dalej omawiał sprawę naczelnika Dalmacyi hr. Handla i odpierał czynione mu zarzuty, podnosząc, iż namiestnik nie chciał obrazić, ani nie obraził narodu chorwackiego, co stwierdzono świadkami.

Z kolei omawia dr. Koerber sprawę paralelek na Ślązku i przyłączył się do wywodów dra Hartla, który utworzenie tych paralelek uzasadniał potrzebą pozyskania nowych sił nauczycielskich, które musiano sprowadzić z Galicyi i Moraw. Niech Izba wierzy rządowi, że w swych decyzjach nie postępuje tak samowolnie

jak to niektórzy przedstawiają, lecz po dokładnem rozważeniu każdej sprawy. Skoro między interesowanymi czynnikami przyjdzie do kompromisu, to rząd przyjmie jego uchwały.

W sprawie insbuckiej podnosi dr. Koerber, iż niema powodów powoływania fakultetu włoskiego w Innsbucku ponownie do życia, gdy obie strony sobie tego nie życzą. Ale formalnemu zamknięciu tego fakultetu rząd jest przeciwny z tego powodu, że nie chce, aby ci studenci włoscy, którzy nie brali udziału w ekscjach, stracili półrocze. Rząd spodziewa się, że stronnictwa niemieckie przychylią się ostatecznie do tego stanowiska rządu. Mowca prosi Izbę, aby załatwiła przedłożenie rządowe w sprawie samoistnego uniwersytetu włoskiego.

Ponowne zamianowanie czeskiego ministra rodaka zaproponował gabinet koronie po spostrzeżeniu umiarkowanych dyspozycji u zastępców narodu czeskiego.

Czy wogóle obstrukcja czeska ustanie, tego mowca nie wie, ale to może zapewnić, że na tych konferencyach niczego nie kupiono, ani nie sprzedano, wogóle nie prowadzono żadnego handlu. Rząd stoi na stanowisku wykonywania tego, co mu nakazują ustawy; kwestyi narodowościowych załatwiać na własną rękę bez stronnictw nie może; przeciw interesom niemieckim, jak i interesom innych narodowości iść nie myślał.

Uzdrowienie parlamentu będzie stanowiło uwolnienie państwa od jego największej troski, a dla stronnictw będzie uwolnieniem od wszelkiego niebezpieczeństwa. Jeżeli jednak Izba dalej nie pracuje, rząd otrzymuje zgodę ludności na wszystko, co przedsięwzię dla państwa i ludności. (Przerywania.) Praca zbliży stronnictwa do siebie, jest konieczną dla załatwienia najważniejszych potrzeb państwowych.

Potrzebną jest także w interesie moralności publicznej. Całe państwo odetchnie, gdy ustawa zapomogowa, założenie uniwersytetu włoskiego, prowizoryum budżetowe i inne ważne sprawy załatwione będą w drodze parlamentarnej. Mowca kończy słowami: Moi panowie do pracy!

Na tem dyskusję przerwano.

P. Palfy w zapytaniu do prezydenta imieniem szlachty konserwatywnej, Koła polskiego, centrum i stronnictw słowiańskich, protestuje w sposób energiczny przeciw nadużywaniu wolności słowa i wygłaszaniu w Izbie mów antidynastycznych. Mowca zapytuje prezydenta, czy zechce wszystko uczynić, aby zapobiedz tego rodzaju nadużyciom wolności słowa. (Huczne oklaski i brawa; burzliwe protesty na ławach socjalistów i Wszechniemców.)

P. hr. Ludwigstorff przytacza się do wywodów poprzedniego mowcy, potępia w ostrych słowach radykalne ataki na dynastję. Ataki te wywołały również na lewicy wielkie oburzenie. (Znow huczne oklaski i burzliwe protesty z ław socjalistów i Wszechniemców.)

Prezydent hr. Vetter odpowiada, iż nikt bardziej nie ubolewa nad tem, niż on, iż padły tu słowa ubliżające uczuciu każdego patrioty. (Okłaski i protesty). Zła akustyka w sali utrudnia należyte wykonywanie cenzury, przysługującej mu na podstawie regulaminu, musiał więc ograniczyć się do wyrażenia najostrożniejszej nagany w dniu następnym. Mimo to będzie według najlepszych sił spełniać swój obowiązek. (Huczne oklaski i protesty).

P. Daszyński wśród okłasków socjalistów protestuje przeciw usiłowanemu wykonywaniu kurateli nad prezydentem i regulaminem przez wpływowych intruzów w parlamencie, jakoteż przeciw postępowaniu posłów Palfy'ego i Ludwigstorffa, które nie zgadza się z przepisami regulaminu. Prezydent nie ma prawa przywołania posła do porządku po tygodniu. Od szeregu lat w Austrii panuje faktycznie absolutyzm, a cesarskie rozporządzenia zajęły miejsce ustaw. Ludowi trzeba wreszcie przyznać jego prawa.

Po odczytaniu cytat z ostatnich posiedzeń sejmiku dolno-austriackiego, a skierowanych przeciw chrześcijańsko-socjalnym, mowca kończy oświadczeniem, że socjaliści nigdy nie atakowali osoby monarchy, nie dadzą atoli wydrzeć sobie prawa wypowiedzenia prawdy o panującej kamaryli dworskiej. (Okłaski na ławach socjalistów.)

P. Völk wystosowuje do prezydenta zapytanie w sprawie jednego z wyższych urzędników ministerstwa rolnictwa, przyczem mówił także o zajęciach w sejmie dolno-austriackim. Prezydent kilkakrotnie wzywał go, aby trzymał się ram zapytania, a gdy mimo to Völk ciągle mówił o sejmie dolno-austriackim, prezydent odebrał mu głos.

P. hr. Sternberg również w zapytaniu do przewodniczącego występuje przeciw zarzutowi, jakoby on dopuścił się obrazy dynastji i wzywa prezydenta do cofnięcia udzielonej mu nagany.

P. Völk prosi ponownie o głos, ale prezydent mu go nie udziela, lecz zamyka posiedzenie.

Następne posiedzenie we wtorek.

Z klubów.

Wiedeń. (Tel. wł.) Parlamentarna komisja klubu czeskiego odbyła z prezydium Koła polskiego konferencyę, poświęconą zajęciom w parlamencie.

Z za kulis.

Wiedeń. (Tel. wł.) Dowiaduję się z kół poselskich niemieckich, że postowie niemieccy są zadowoleni z wczorajszej mowy prezesa ministrów i oświadczenia, że nawiążą z nim na nowo stosunki polityczne. W ten sposób można uważać sytuację parlamentarną za lepszą, aniżeli była wczoraj jeszcze na początku posiedzenia

Ponieważ następne posiedzenie Izby odbędzie się dopiero we wtorek, przeto przez 4 dni, t. j. przez dziś, sobotę, niedzielę i poniedziałek będą się toczyły poza kulisami układy, mające na celu umożliwienie przystąpienia do rozpraw nad przedłożeniem zapomogowem.

Wiedeń. (Tel. wł.) „W. Allg. Ztg“ stwierdza w artykule sytuacyjnym parlamentarnym, że sytuacja w parlamencie się polepszyła i że uda się rządowi uzdrowić stosunki parlamentarne o tyle, że parlament załatwi najważniejsze konieczności państwowe. Pomiedzy rządem a stronnictwami niemieckimi w najbliższych dniach będą się toczyły układy, o których dodatnim rezultacie po mowie prezesa ministrów niepodobna wątpić.

Przedłożenia o klęskach elementarnych.

Wiedeń. (Tel. wł.) Agrarni posłowie wszystkich narodowości i stronnictw mają odbyć w środę wspólną konferencję celem zastanowienia się nad środkami, za pomocą których przedłożenia o klęskach elementarnych jeszcze w obecnej sesji parlamentarnej mogłyby być załatwione.

Budowa dróg wodnych.

Kraków. (Tel. pryw.) Wczoraj przybyła do Krakowa komisja dla budowy dróg wodnych. Przybył mianowicie z ministerstwa handlu szef sekcji Lichtstädt z urzędnikami ministerstwa, a z ramienia namiestnictwa bierze udział w komisji pp. Ingarden i Ustyanowski.

Nocny pociąg Wiedeń - Lwów.

Wiedeń. (Tel. wł.) Jedna z tutejszych korespondencyj przynosi wiadomość, że dyrekcja kolei Północnej ces. Ferdynanda zamysła przychylić się do żądania interesowanych kół, domagających się zaprowadzenia nocnego pociągu pospieszego Wiedeń-Lwów i naodwrot.

Z pól naftowych.

Borysław. (Tel. pryw.) Uchwalono założyć własną asekurację ogniową choćby na podstawie wyższych premii; na oczekaniu zgłosiło się kilkadziesiąt rygów.

Wiadomości krakowskie.

Kraków. (Tel. pryw.) Wydział wielki Kasy oszczędności w Krakowie odbył wczoraj wieczorem posiedzenie pod przewodnictwem wiceprez. miasta p. Chylewskiego i uchwalił udzielić gminie m. Krakowa pożyczki komunalnej w kwocie 4,100.600 k.

Sytuacja na Węgrzech.

Budapeszt. (Tel. wł.) Hr. Tisza w niedzielę uda się do Wielkiego Waradynu, gdzie w poniedziałek odbędzie się zgromadzenie partii liberalnej. Hr. Tisza przemawiać będzie o ogólnem położeniu politycznym i dalszej akcji rządu. Po południu tegoż dnia odbędzie się w Wielkim Waradynie zgromadzenie protestujące całej zjednoczonej opozycji, przemawiać będzie 10 posłów, między nimi hr. Banffy i Gabryel Ugron.

W poniedziałek odbędzie się kongregacja komitatu peszteńskiego. Opozycja agituje, aby kongregacja zajęła stanowisko przeciw rządowi.

W niedzielę oprócz budapeszteńskiego zgromadzenia protestującego, odbędzie się na prowincji 15 zgromadzeń protestujących przeciw rządowi. Otwarte pismo Kolomana Szella dopiero pojutrze ma się ukazać w dziennikach.

Hr. Aponyi przybywa w niedzielę do Budapesztu, aby wziąć udział w wielkim zgromadzeniu protestującym stolicy.

Budapeszt. (TBK.) Wczoraj zgłosił swe wystąpienie z partii liberalnej Mikołaj Banffy.

Zaprzeczenie.

Wiedeń. (TBK.) Jak Biuro koresp. dowiadyuje się ze źródeł urzędowych, wiadomość podana przez pismo „Magyar Ország“, jakoby cesarz polecił wytoczyć śledztwo feldmarszałkowi porucznikowi Steinitzowi, jest nieprawdziwą. Również nieprawdziwą jest wiadomość, jakoby gen. Steinitz był przewodniczącym komisji śledczej przeciw posłowi hr. Sternbergowi.

Z serbskiego dworu.

Belgrad. (TBK.) Uwięziono tu kapitana Milana Nikolicza z powodu rzekomych nowych konspiracji.

Zjazd ziemstw.

Berlin. (Tel. wł.) „Berl. Local Anzeiger“ otrzymał z Petersburga następujące informacje co do postanowień, które zapadły na kongresie przedstawicieli ziemstw rosyjskich. Rozprawy kongresu trwały 3 dni, a uchwalone przez kongres rezolucje dzielą się na 9 punktów. Te 9 punktów zostały zawotowane przez wszystkich deputowanych, z wyjątkiem 2, którzy się bali konsekwencji nieprzyjemnych osobistych i dlatego usunęli się od głosowania. Owe 9 punktów będą przedłożone carowi. Treść ich zaś jest następująca:

1. Obecny system jest anormalny, gdyż dzieli społeczeństwo i rząd i tworzy z nich osobne dwie kasty, które nie mają do siebie najmniejszego wzajemnego zaufania.

2. Wykluczenie społeczeństwa od udziału w załatwianiu wewnętrznych spraw administracji państwowej i wogóle niedopuszczanie ludności do współudziału w zarządzie państwem należy potępić.

3. Obecny system biurokratyczny stwarza administracyjną samowolę, która się odbija jak najgorzej na losach narodu.

4. Prawidłowy rozwój życia ogólnego i państwowego jest tylko wtedy możliwym, jeżeli społeczeństwo będzie mogło brać udział w administracji państwa.

5. Ażeby usunąć administracyjną samowolę, należy stanowczo wprowadzić zasady, które poręczają nietykalność osoby i życia osób prywatnych. Nikt nie może mieć prawa bez wyroków niezależnych sądów pociągać kogokolwiek do odpowiedzialności, albo ograniczać jego prawa. Do ograniczenia praw jednostki, lub pociągania kogokolwiek do odpowiedzialności, należy mieć prawną podstawę tj. wyrok sądowy, za który odpowiada osoba bistości do tego przez prawo powołane.

6. Należy wprowadzić wolność słowa, prasy, zgromadzeń i stowarzyszeń, ażeby w ten sposób rozwinąć ogólne siły umysłowe i cywilizacyjne narodu.

7. Należy zrównać wszystkich obywateli wobec prawa tak co do osobistych, jak obywatelskich i politycznych przywilejów.

8. Głównym warunkiem prawidłowego rozwoju życia politycznego i ekonomicznego w państwie jest samodzielność społeczeństwa. Ponieważ większość mieszkańców Rosji należy do stanu chłopskiego, przeto należy stan chłopski zaopatrzyć w takie prawa, które dawałyby mu zupełną samodzielność i umożliwiły rozwój jego energii. Tego rodzaju zmiany są możliwe tylko za pomocą fundamentalnych reform administracji i sądownictwa.

9. Celem zabezpieczenia prawidłowego rozwoju życia państwowego i społecznego, należy umożliwić przedstawicielom ludu udział w prawodawstwie i w ustanawianiu budżetu państwowego. Następnie należy zaprowadzić organ, który umożliwiłby należytą kontrolę budżetu państwowego.

Berlin. (Tel. wł.) Postanowienia kongresu przedstawicieli ziemstw w Petersburgu i fakt, że wogóle taki kongres się odbył, uważają w tutejszych kołach dobrze poinformowanych za oznakę, że istotnie w kołach decydujących robią się przygotowania do wprowadzenia w Rosji pewnego rodzaju konstytucji, jakkolwiek zakres tej konstytucji będzie bardzo ograniczonym.

Ks. Świątopełk-Mirski wbrew innym twierdzeniom posiada pełne zaufanie cara.

Z Izby francuskiej.

Paryż. (TBK.) Dep. Binder wniósł w Izbie deputowanych interpelację z powodu pogłoszek o zamierzonej dymisji ministra skarbu Rouviera. Prezydent gabinetu Combes zaprzeczył tej pogłosce, poczem dyskusję nad tą interpelacją odroczone.

Następnie dep. Bihaut, Müllerand i tow. wnieśli interpelację w sprawie okólnika Combesa do prefektów w kwestyi zasięgania informacji o urzędnikach, poczem Izba przystąpiła do obrad nad budżetem wyznań.

Dep. socjal. Allard wniósł skreślenie tego budżetu na znak wypowiedzenia wojny papieżstwu.

Combes oświadczył, że gdyby Izba uchwaliła budżet ten skreślić, to uchodziłaby ta uchwała za votum zgody na przedłożenie, projektujące rozdział Kościoła od państwa.

Izba odrzuciła poprawkę Ailarda 325 głosami przeciw 225.

Paryż. (TBK.) Izba dep. po odrzuceniu licznych poprawek przyjęła cały budżet wyznań.

„Wielki Wschód“.

Paryż. (TBK.) Wskutek ostatnich zajęć wielu wolnomularzy wystąpiło z loży „Wielki Wschód“. Generalny sekretarz loży Vadecard podał się do dymisji.

W obronie Joanny D'Arc.

Paryż. (TBK.) Liczne grono studentów z liceum im. Condorceta udało się wczoraj popołudniu pod przewodnictwem dep. Ballu pod pomnik Joanny D'Arc celem zdemontowania przeciw jednemu ze swych profesorów, który o tej bohaterce wyraził się obrażająco. Policja rozprószyła ich, a kilku aresztowała. Część demonstrantów udała się następnie pod pomnik Strassburski, gdzie ponownie policja interweniowała.

Delegaci Danii, Szwecji i Norwegii.

Paryż. (TBK.) Około 100 delegatów parlamentów Danii, Szwecji i Norwegii przybyło tu wczoraj popołudniu. Powitał ich prezydent parlamentarnej grupy sądów rozjemczych D'Estouruelles oraz zastępcy dyplomatyczni tych trzech państw.

NA MARGINESIE.

O LYŻWY.

— Mój kochany panie, pan koniecznie musi napisać o tem, co ja panu powiem — rzecze dziś do mnie uczenica ósmej klasy gimnazjalnej.

— Słucham, o co chodzi — i opowiada mi jak w tę niedzielę wyszedłszy z rodzicami na dalszą za miasto przechadzkę, widział czterech uczniów gimnazjalnych ślizgających się na jednej łyżwie.

— Jaki na jednej wszyscy czterej?

— Tak panie, wszyscy czterej na jednej. Wido- cznie taką już mieli umowę i ściśle zastosowali się do niej. Żadnej niezgody, żadnego nieporozumienia. Biedactwo! jedna na czterech. Czasowy, szczęśliwy posiadacz używał tej rozkoszy całą duszą — a tamci trzej stali i marzli na brzegu, czekając swojej kolei.

— Widzi pan, mnie się tak zdaje. Jaki taki chłopak majątniejszy kupuje sobie Hali-taxy, a gdy się trochę poduczy i gdy mu czwarty pasek „na kołnierzu wyrośnie“ — nie mówię już o jednym złotym — to uważałby sobie za ciężką obrazę ślizgać się na tych samych, kupuje więc sobie „Dżeksy“ (Jacksin-Haynes), a tamte na strych wyrzuca, one tam leżą bezużytecznie, rdzą się pokrywają i marnieją — a tyłu by chłopaków niemi uszczęśliwić można.

— Więc cóż?!

— Napisać to i wezwać tych, którzy je mają, niech je gdzieś składają dla swoich biedniejszych, mniej szczęśliwych kolegów.

— Ale gdzie?

— Albo ja wiem — może w dyrekcji gimnazjum, może w Towarzystwie Szkoły Ludowej, gdzieś u dobrych, a chętnych ludzi, którzy by się tem zajęli...

— Napisać, może się uda...

— Uda się panie — uda — pan ma szczęśliwą rękę, udało się z dziennikami dla szpitali, czemuż by i to powieść się nie miało.

— Istotnie, mam tę nadzieję. „Słowo“ czyta tak wiele osób, a nie podobna przecież, aby w tej olbrzymiej masie osób nie znalazła się część, choćby najdrobniejsza — takich, którym to do przekonania trafi...

— A widzi pan... uda się... uda niezawodnie — napisze pan?..

— Już piszę!

I napisałem... a co dalej?..

(aż.).

Wiadomości bieżące.

Spostrzeżenia meteorologiczne (z obserwatorium astronom. Politechniki) w d. 24 listopada b. r.:

Godzina	Ciśnie- nie w mm.	Tempe- ratura C.	Wiatr	Temperatura	
				Opaa w 24 g. (o. 2 up)	Saj- niższa
7 rano	729.2	-1.0	SE ₂		
2 popoł.	728.0	+2.8	SE ₃	0.0	+2.8
9 wiecz.	725.9	+2.6	SE ₆		-1.5

U w a g a : Pogoda przy zmiennem zachmurzeniu.

Prognoza na dziś: Przeważnie pochmurno, deszcz.

— **Uroczystość ku czci Adama Mickiewicza** odbędzie się dn. 26 b. m. o godzinie 4 popoł. w zakładzie wych. nauk. im Felicy z Wasilewskich Boberskiej, prowadzonym przez Olę Filippi i Wandę Zawziętównę. W bardzo piękny i urozmaicony program wchodzi: przemówienie przełożonej o A. Mickiewicu, przemówienie do koleżanek uczennicy z kl. V, oraz artystyczne produkcje uczennic zakładu.

— **Biuro komitetu opieki nad zbiegami z armii rosyjskiej** otwarte od dnia dzisiejszego w dawnej strażnicy miejskiej na placu Cłowym codziennie między godziną 5 a 6 wieczorem.

— **Techniczne Koło „Pomocy przemysłowej“** odbędzie dnia 25 b. m. w gmachu Politechniki sala L. VI. o godz. 7 pierwsze walne zgromadzenie.

— **Strajk pudełkarzy.** Wczoraj przesłuchiwała policja robotników z fabryki pudełek Irchety Herzog, których oskarżyła właścicielka fabryki o zamierzony napad na lokal fabryczny i o terroryzowanie innych robotników. Przesłuchani zeznawali zgodnie, iż powodem strajku jest brutalne traktowanie robotników przez właścicielkę, nędzna płaca i wyzysk pracy. Robotnicy zajęci w fabryce od lat 12 pobierają tygodniowo od 4 do 12 koron, przeważna zaś liczba ma 8 kor. tygodniowo za czas pracy od 8 rano do 9 wieczorem z jednogodzinną przerwą na obiad. Nadto właścicielka zalega z wypłatami zarobku po 2 i 3 tygodnie. Po przesłuchaniu zapewnili strajkujący, iż nie dopuszczą się żadnych gwałtów w lokalu fabrycznym, ani też nie będą zmuszać innych robotników do zaprzestania pracy.

— **Nagłą śmiercią** skutkiem wybuchu krwi zmarł wczoraj o 6 wieczorem jakiś zarobnik na placu Rybim. Zwłoki przewieziono do kostnicy medycyny sądowej, nazwiska zmarłego nie zdołano dotąd sprawdzić.

□ **Jezierzany ad Tłumacz.** Emigracja. Kilka- nąście rodzin tutejszej szlachty polskiej wybrało się do Ameryki południowej, zachęceni przez poprzednich wychodźców. Emigrują na stałe, sprzedając swe mienie i majątek, który tym razem nabyli krewni. Dawniej od wyjeżdżających do Ameryki kupowali ziemię miejscowi speculanci za bezcen, dorabiając się w ten sposób znacznego majątku. Tutejszy karczmarz za lat dawnych skupił w swem ręku około 150 morgów najlepszego gruntu we wsi, którego obecnie chętnieby się wyzbył z powodu niepowodzenia w interesach. Szlachta miejscowa stara się sprowadzić Mazurów celem wzmocnienia żywiołu polskiego we wsi, Rusini bowiem w tym kierunku nie siedzą również z założonymi rękami. Po żniwach nabyło tu grunta kilka rodzin ruskich z okolicy Sambora, które swym strojem (białe płótnianki u kobiet także białe chustki) odróżniają się od ogółu ludność miejscowej.

Czytelnia. Z końcem bieżącego miesiąca nastąpi otwarcie czytelnicy w nowo wybudowanym domu Jakkolwiek istnieje tu czytelnia już oddawna, w ostatnich czasach z powodu złego zarządu życie w niej zupełnie zamarło. Przyczyniło się do tego także niefortunne pomieszczenie czytelnicy. W tych dniach za inicjatywą p. B. ze Stanisławowa wybrano miejscowy komitet dla zarządu czytelnicy, w skład którego weszły najczynniejsze i najenergiczniejsze jednostki tutejszej szlachty i pani Ew. Zbud., kierowniczka szkoły, a nadto uchwalono uprosić do współdziałania p. Stoneckiego, właściciela Zielonej, przysiółka Jezierzan i p. Saka, drzewiarz dób w Jezierzanach, którzy swego czasu przyobiecali gorąco zająć się sprawami oświatowymi w swej wsi. Otwarcie czytelnicy zostanie uświetnione uroczystym wieczornym narodowym, na który uchwalono zaprosić delegatów towarzystw polskich z Tłumacza i Stanisławowa.

